

15. Jaka cześć należy się Marii ?



Wszelki kult człowieka jest sprzeczny z Pismem Św. i uchodzi w Bożych oczach za naruszenie przykazań Dekalogu, zwłaszcza przykazania drugiego, zabraniającego tego rodzaju praktyk:

„Nie uczynisz sobie obrazu rytego – mówi Bóg w Dekalogu – ani żadnej podobizny tego, co jest na niebie w górze i co na ziemi nisko, ani z tych rzeczy, które są w wodach pod ziemią. Nie będziesz się kłaniał, ani służył ...” (2Moj 20,4.5).

Jakkolwiek Marii nie należy się – z powyższego względu – b o s k a cześć, pamiętać należy, że przedstawia ona piękną i świetlaną postać wiernej służebnicy Pańskiej, godnej szacunku, a przede wszystkim – naśladowania. Życie Marii winno być wzorem dla wszystkich niewiast wszystkich wieków i kontynentów. Czyż wiadomości, zawarte w Ewangeliach, nie są wystarczające do wyrobienia sobie właściwego pojęcia o matce naszego Zbawiciela, bez uciekania się do legend i innych podań o wątpliwej wartości? Maria może służyć przykładem bezgranicznego umiłowania prawdy, piękna i dobra, nadto – żywej wiary w Jednego Boga. Może być również wzorem czystości, macierzyństwa i wierności małżeńskiej. Zdołała ją miłość i skromność, stanowiące najpiękniejsze cnoty niewieście.

Kościół katolicki oddaje Marii cześć, którą Pan Bóg zastrzegł dla siebie. Uważa ją za „Współodkupicielkę”, „Orędowniczkę” i „Królową Niebios”. W przeciwieństwie do tego Maria traktuje siebie jako „służebnicę Pańską” (Łk 1,38). Kościół zanosí do niej swe modły, nie zwracając uwagi na jej życie i słowa, będące najdoskonalszym wzorem życia i postępowania wiernych. Nie zdradza w ty kierunku większego zainteresowania, a szkoda,

gdyż z pewnością naśladowanie Marii w codziennym życiu wyszłoby na większy pożytek zbawienny wyznawcom religii katolickiej niż adoracja, przekształcająca się w marionetkę, czyli boski kult Marii, będący bałwochwalstwem niosącym duchową zgubę.

Wielu wyznawców Kościoła uważa się za gorliwych czcicieli Marii. Nie wszyscy jednak byliby chętni n a ś l a d o w a ć ją, w czym ujawnia się r z e c z y w i s t y stosunek wiernych do matki naszego Pana. Maria bez zastrzeżeń poddała się woli Przedwiecznego, przyjmując zleczone jej zadanie. Czy wszyscy czciciele Marii w równym stopniu posłuszni są Bogu i przestrzegają woli Wszechmocnego, objawionej w natchnionym Słowie? Maria dała wyraz swej głębokiej wiary w Boga, jako swego Zbawiciela, będącej źródłem jej osobistego szczęścia. Wspaniałe są słowa wypowiedziane w „Magnificat”: „Uwielbia dusza moja Pana i rozradował się duch mój w Bogu, Zbawicielu moim ...” (Łk 1,47).

W jakim stopniu wielbiciele Marii naśladowają w tym względzie swą Panią? Czy i oni bez reszty radują się – jak Maria – w Bogu, Zbawicielu swoim? Dlaczego więc nie praktykują wyłącznego i bezpośredniego nabożeństwa do Boga Ojca i Syna Jego Jezusa Chrystusa – jak Maria – lecz uciekają się do pośrednictwa całej plejady świętych, nadużywając również dobrego imienia Marii? Matka Zbawiciela nie знаła innych, prócz Jezusa, orędowników między Bogiem a człowiekiem. Dlaczego wyznawcy Marii odrzucają jej piękny przykład w tej dziedzinie religii?

Podczas uczty weselnej w Kanie Galilejskiej, Maria ujawniła swój stosunek do Syna Bożego. Utrwalone zostały jej d o n i o s ł e słowa, wskazujące na obowiązek posłuszeństwa względem Jezusa: „Zróbcie, cokolwiek wam powie” (J 2,5). Nie wysuwała swej osoby lub własnych pretensji do orędownictwa; nie skupiała uwagi na sobie. Przeciwnie, całą uwagę zwróciła na Jezusa: „Zróbcie, cokolwiek wam powie”. Jeśli Kościół pragnie uczcić Marię, winien w pierwszym rzędzie powołać jej s ł o w a

, winien – jak Maria – kierować wzrok na Chrystusa, największy autorytet wiary, jedyne Pośrednika i wielką Ofiarę zadośćuczynienia. Byłoby to szczerym dowodem u z n a n i a dla Marii i wyrazem należytego wobec niej szacunku. Od takiej adoracji matki Zbawiciela Kościół jest jednak daleki. Kult, jaki powstał pod jego „nieomylnym” nadzorem, oddziela – a nie łączy – człowieka z Bogiem. Gdyby Maria żyła, byłaby wstrząśnięta do głębi bałwochwalczą czcią oddawaną jej osobie. Na szczycie nie jest świadoma bezprawia i nadużyć, gdyż śpi spokojnie w prochu ziemi i czeka wraz z innymi sprawiedliwymi na wielki Dzień Zmartwychwstania. Skromne i bezpretensjonalne życie Marii, nakreślone przez Ewangelistów, jest najwymowniejszym p r o t e s t e m przeciwko kultowi, jaki stworzył Kościół wokół jej osoby.

Gdy człowiek oddała się od czystej prawdy Pisma Św., a Stwórca przestaje być ośrodkiem czci i chwały, miejsce jego zajmuje człowiek drugi lub inne stworzenie. Oto jak rodzi się i rozwija kult człowieka zamiast Boga. Ap. Paweł z ubolewaniem wspomina o herezjach swego czasu:

„Chociaż poznali Boga, nie oddali mu chwały jako Bogu i nie składali mu dziękczynienia. Na odwrót ... zamienili prawdę Boga na kłamstwo i kłaniali się stworzeniu, otaczając je czcią religijną zamiast Stwórcy” (Rz. 1,2.25).

Ta straszliwa prawda raz jeszcze powtórzyć się miała w dziejach Kościoła, tym razem chrześcijańskiego. Wyznawcy Chrystusa przysłanili cześć Boga czcią oddawaną człowiekowi.

Jan Grodzicki „Kościół dogmatów i tradycji” 1963 str.206-208